

Belgia w żałobie

po zgonie wielkiego monarchy

BRUKSELA, 18.2. — Belgijska agencja podała wiadomość urzędową o śmierci króla Alberta I.

Jak się okazało, król wyjechał na wycieczkę samochodową w towarzystwie służącego w kierunku Namur, prowadząc samochód osobisty. Ponieważ z wycieczki tej król długo nie wracał, rozpoczęto poszukiwania i znaleziono zwłoki królewskie w wąwozie w pobliżu Marche les Dames. Zwłoki zostały natychmiast przewiezione do zamku królewskiego w Laeken, dokąd udali się niemal wszyscy ministrowie (z wyjątkiem dwu, przebywających zagranicą). Obyła się natychmiast rada ministrów, która zawiadomiła o tragicznym wypadku następcę tronu, ks. Leopolda, przebywającego chwilowo w Szwajcarii. Ks. Leopold jeszcze dziś wieczorem ma przybyć do Brukseli.

Szczegóły strasznego wypadku

O szczegółach strasznego wypadku, który wstrząsnął nie tylko całą Belgią, ale smutnym echem odbił się w po świecie, podają, że król, który był zapalonym alpinistą, podczas wycieczki oświadczył służącemu, że chce wspiąć się na skałę, przyczem wydał polecenie zaczekać nań przy samochodzie. Gdy król długo nie wracał, zaniepokojony służący zaczął sam robić poszukiwania, zatelefonowawszy uprzednio do zamku królewskiego w Brukseli. Władze zarządziły również poszukiwania, przyczem o godz. 2 nad ranem z soboty na niedzielę znaleziono już zimne zwłoki króla. Na jego głowie była głęboka rana, a wszystko świadczyło, że Albert I poniósł śmierć na miejscu.

Najprawdopodobniej, jak świadczą zgromadzone przez poszukiwaczy ślady, król Albert ześlizgnął się podczas wspinania pod górę ze skały, w tej samej chwili chwycił się za wystający cypel, który poddał się ciężarowi i wraz z królem stoczył się do wąwozu. Najprawdopodobniej ten właśnie

Napływ firm niemieckich na Targach Poznańskich

Prawdopodobieństwo zawarcia w najbliższym czasie porozumienia handlowego polsko - niemieckiego, stawia Targi Poznańskie w obliczu zupełnie nowej koniunktury targowej. Już obecnie zaczyna się znaczny napływ firm niemieckich na Targi. Jest rzeczą niezmiernie ważną, by przemyśl polski w każdej dziedzinie był reprezentowany na Targach, albowiem nieobecność polskiej wytwórczości danej gałęzi stworzy pozory nieodzowności importu. Targi Poznańskie ujawniają te dążeń produkcji, w których Polska jest uzależniona od produkcji zagranicznej. Z tych powodów bardzo ważne jest, by tegoroczne Targi stworzyły encyklopedyczny pokaz przemysłu polskiego. W ten sposób Targi Poznańskie stają się szacem obronnym rodzimej produkcji.

odłamek skały rozstrząsał królowi głowę.

Urzędowo sporządzono akt zejścia króla dopiero w niedzielę z rana, po przewiezieniu ciała na zamek w Brukseli. Aż do przjazdu i objęcia władzy przez nowego króla rządy sprawować będą ministrowie. Królowa dowiedziała się o śmierci męża dopiero o godz. 6-ej zrana, a narazie oświadczonej, że król jest ranny spowodu wypadku.

Więść o śmierci popularnego i bardzo lubianego monarchy wywarła w Belgii przynębiające wrażenie. Niemal wszystkie dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne. Na placach gromadziły się olbrzymie tłumy, komentując straszny wypadek. Przed pałac królewski udają się liczne delegacje, składające wyrazy współczucia. Wszystkie zabawy oraz przedstawienia w kinach i teatrach zostały odwołane.

Następca tronu, ks. Leopold, który w ciągu najbliższych ośmiu dni proklamowany zostanie królem, przybył do Brukseli o godz. 18-ej, powitany przez cały gabinet.

Wrażenie w Europie

PARYŻ, 18.2. — Więść o strasznym zgonie króla Alberta wywołała tu olbrzymie wrażenie. W ambasadzie belgijskiej składali kondolencje przedstawiciele wszystkich władz, a na gmachach rządowych oraz na wielu budynkach prywatnych powiewają opuszczone na znak żałoby do połowy masztu chorągwie. W wielu świątyniach odprawiono modły za duszę zmarłego króla. Na pogrzeb uda się osobiście prezydent Lebrun z ministrem spraw zagranicznych Barthou i ministrem wojny Pétain. Narazie premier Doumergue i ministrowie Herriot i Tardieu udali się do Brukseli, aby złożyć hołd zwłokom królewskim imieniem Francji.

Pierwsza wiadomość nadeszła do Paryża w chwili, kiedy wszyscy królowie dzienniki wyszły. Publiczność dowiedziała się o zgonie przez radio. Król Albert cieszył się we Francji wielką popularnością, byłby częstym gościem Paryża, a niedawno jeszcze był na dorocznym obiedzie dwutygodnika „Revue des deux Mondes”, na którym przewodniczył.

Marszałek Pétain, francuski minister wojny, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tragicznej śmierci króla, oświadczył: „Dzięki wzniosłym zaletom duszy szlachetna postać rycerskiego króla już przeszła do legendy. Albert I pozostawił w historii wspomnienie wielkiego króla”.

LONDYN, 18.2. — Śmierć króla Alberta wywarła tu nieopisanie wrażenie. Po królu Jerzym Albert I cieszył się wśród Anglików największą popularnością. Był on marszałkiem polnym armii brytyjskiej, często Anglię odwiedzał i posiadał tu wielu przyjaciół osobistych. Dzieci królewskie podczas wojny wychowywały się w Anglii.

Wszystkie też pisma niedzielne wydały zrana specjalne wydania, poświęcone tragicznemu wypadkowi, a król Jerzy V wczesnym rankiem polecił swemu szambelanowi wyrażenie współczucia w ambasadzie belgijskiej. Na dworze królewskim w ciągu dwutygodni obowiązywać będzie żałoba.

RZYM, 18.2. — Wiktor Emanuel zaraz po otrzymaniu wieści o tragicznym zgonie króla belgijskiego wysłał telegramy do wszystkich członków rodziny królewskiej z wyrazami głębokiego żalu. Na zamku oraz na wszystkich gmachach publicznych i wielu domach prywatnych w Rzymie powiewają obelzone kirem chorągwie.

W Warszawie

Zaraz po otrzymaniu w Warszawie wiadomości o śmierci wielkiego króla, do poselstwa belgijskiego udali się z kondolencją przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej i liczni przedstawiciele rządu, a z dyplomacji pierwszy przybył z wyrazami współczucia ambasador Francji, Laroche. Na gmachach przedstawili

Półgodzinny demonstracyjny strajk Tramwaje kursowały normalnie

Dziś od godz. 10 do 10.30 rano odbył się w Warszawie demonstracyjny strajk powszechny, zorganizowany przez Centralną Komisję Związków Zawodowych i PPS, dla podkreślenia solidarności z socjalistami Austrii.

Przez pół godziny strajkowali robotnicy w fabrykach Lilpop, Rau i Loewenstein, Norblina, Henneberga, Handtkiego, Paschalskiego, „Drucianka”, wytwórni wódek na Pradze, fabryce płyt gramofonowych „Svire”.

Z poselstwa japońskiego

W związku z korespondencją z Moskwy o „Wojnie rosyjsko-japońskiej”, umieszczonej w numerze „ABC” z dnia 16 lutego r. b., otrzymaliśmy z poselstwa japońskiego od attaché wojskowego, ppłk. Genzo Yanagita, list, w którym p. Yanagita oświadcza, że wiadomość, jakoby członkiem korpusu oficerskiego wytoczono szereg procesów o należenie do partii komunistycznej, nie odpowiada prawdzie.

Skrócone ferie wiosenne w szkołach

W bież. roku szkolnym ferie wiosenne w szkolnictwie powszechnym i średnim trwać będą tylko tydzień spowodu przedłużenia zimowej przerwy w nauce. Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty, kuratoria wyznacza ferie wakacyjne na czas od 28 marca do dnia 3 kwietnia włącznie.

Podróżuj samolotem

Gdy Marja wchodziła na schody domu przy Łyczakowskiej, gdzie mieli wynajęty pokój, po drodze na każdej kondygnacji otwierały się drzwi, i wyglądała pani albo kucharka, albo i obie razem. Taki to już był dom: poznała go choćby i po tem.

Przystanęła na ostatnim półpiętrze, żeby odpocząć. Ale już drzwi w trzecim otworzyły się. Wyjrzała ku niej stała osoba chuda i duża, o siwych, gładko zaczesanych włosach i niezwykle ruchliwych oczach. Na twarzy jej, mizernej i bladej, odmalowało się rażące zdumienie.

— Ta to pani Sokolowska! — zaciągnęła po lwowsku. — Pani do nas przyjechała? Józia! — zawołała odwróciwszy głowę. — Ty nie widziała? Ta ty czego stoisz, jak koleś? Pani Sokolowska przyjechała! Ta idź, weź od pani walizkę!

— Ta joj, ta ja nie wiedziałam! — Z tym okrzykiem mała, czerwona, okrągła Józia, nosobona pod względem fizycznym przeciwieństwo swojej pani, wyłoniła się spoza jej pleców, stoczyła się jak kula po schodach prawie pod nogi Marji, cmoknęła ją w rękę, porwała walizkę i potoczyła się z powrotem na górę.

Pani Ksawera Piwkowa żyła z pensyjki wdowiej po mężu — urzędniku, który przez trzydzieści lat z rzędu z wyjątkiem niedzieli i świąt, wypełniał sumiennie jakieś formularze, kratki i rubryki w jednym z biur w namiestnictwie, poczem umarł. A ponieważ pensyjka nie wystarczała nawet na jej skromne potrzeby, przeto dorabiała krawiecczyną. Zajmowała 3-pokojowe mieszkanie, to samo od lat dwudziestu, t. j. od dnia swego ślubu. Tylko po śmierci męża pokój największy z osobnym wej-

ciółstw państw sprzymierzonych w Warszawie wywieszono na ścianie, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby. Pierwszą po poselstwie belgijskim wywiesiła taką chorągiew ambasada francuska.

P. Prezydent Mościcki, bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o zgonie króla Belgów, wysłał depesze kondolencyjne do królowej - wdowy i do przyszłego króla, ks. Leopolda.

Co mówią Bauer i Deutsch po ucieczce z Austrii

LONDYN, 18.2. — „Sunday Times” ogłasza wywiad z dwoma przywódcami socjalistów austriackich: Bauerem i Deutschem. Wywiad miał miejsce w wsi czeskosłowackiej, na samej granicy z Austrią.

Okazuje się, że Deutsch w czasie walk zraniony został w oko. Lewe oko należy uważać za stracone, zostanie uratowane tylko prawe oko. Obaj przywódcy so-

cialistów austriackich otoczeni są w Czeskosłowacji przez specjalną wartę, która ma ich chronić przed ewentualnymi zamachami.

Deutsch oświadczył na wstępie swej rozmowy z dziennikarzem angielskim, że socjalistyczny Schutzbund posiadał broń już od ukończenia wojny. Broń przeznaczona była do obrony konstytucji i Republiki. W ciągu lat 15 nie robiono z niej użytku. Konflikt spowodowała policja, przyczem wiadome było, że liczni członkowie rządu szukają tylko zaczepki, zarówno policja, jak i Heimwehra postępowali wobec socjalistów brutalnie, używając artylerji nawet przeciwko domom, w których znajdowały się tylko kobiety i dzieci. Mówiąc o ucieczce swej, Deutsch podkreślił, że wcale nie uciekł w samochodzie, lecz dotarł do granicy czeskosłowackiej pieszo, szukając drogi przez lasy i pola, będąc ranny i częściowo ślepy.

Co do zarzutów wicekanclerza Feya, iż Deutsch porzucił ludzi, gdy tylko zaczęła się walka, mając wypchaną pieniędzmi kieszenie, Deutsch oświadczył, że walczył, dopóki to było możliwe. A gdy wszystko było stracone, postanowiono, że zostają na miejscu tylko tacy, którzy mogą skończyć z amnestją, przywódcy zaś otrzymali polecenie uciec z granic. Podczas ucieczki Deutsch nie miał ani grosza przy sobie.

W dalszym ciągu wywiadu Deutsch skarżył się na to, iż rząd austriacki mścił się na jego rodzinie: aresztowano mu siostrę, żonę zmuszono do ucieczki, syn stracił posadę, a 18-letnia córka znajduje się w ogromnym niebezpieczeństwie, albowiem jakiś dziennik czeskosłowacki podał zmyśloną wiadomość, że walczyła ona przy boku ojca na barykadach.

Następnie dziennikarz angielski podaje krótką rozmowę z Bauerem. Ten zaznaczył, że zabrał z sobą zaledwie 100 szylingów. Bauer zrobił na korespondencję angielskim wrażenie człowieka całkowicie zlanego. Twierdził on w rozmowie, że przywódcy socjalistów austriackich w ciągu ostatniego roku czynili wysiłki w kierunku dojścia do porozumienia z obecnym rządem. Jednak Dollfuss wszelkie próby porozu-

kowitego podporządkowania się Austrii pod wpływem Włoch, przygotowywał inną akcję, a mianowicie oskarżenie Czeskosłowacji przez Austrię z racji rzekomego mieszanina się w wewnętrzne sprawy austriackie. Włochy oskarżają Czeskosłowację, że przyczyniła się do szmuglowania broni do Austrii dla uzbrojenia socjalistycznego Schutzbundu, co stanowi pogwałcenie traktatu w St. Germain. Oskarżenia włoskie są niesłychane — oświadcza „Daily Herald”, przypominając zeszłoroczną afery w Hirtenbergu.

Datki czy opłaty na L. O. P. P.

Min. Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do urzędów administracyjnych w sprawie popierania LOPP-u z okazji wydawania dokumentów, składania podań do władz administracyjnych i t. p.

Min. Spraw Wewnętrznych zaleca proponowanie znaczków LOPP-u, jednakże nabywanie ich musi mieć charakter dobrowolny i w żadnym wypadku nie może nosić charakteru opłaty przymusowej.

Ujęcie „doliniarza” w Urzędzie Skarbowym

Józefowi Kempie (Sienna 49), w czasie załatwiania formalności, związanych z opłacaniem podatku w 23 urzędzie skarbowym (pl. Grzybowski 7), jakiś „dolinarz” ukradł portfel, zawierający 20 zł. Prześkadowany wszczął natychmiast alarm, wobec czego woźny zamknął drzwi, nie wypuszczając nikogo. Po kilku minutach na miejsce przybył posterunkowy i wywiadowca, którzy wśród obecnych poznali notowanego w policji Izraela Bekera (nigdzie nie meldowanego).

Skradzony portfel z pieniędzmi znaleziono porzucony za piecem. Z polecenia sędziego śledczego Bekera osadzono w więzieniu.

Żydowskie Towarzystwo „Krajoznawcze” znów czynne

Starostwo Grodzkie Warszawa-Południe, na skutek uwzględnienia przez wojewodę Jaroszewicza rekursu, wniesionego przez Żyd. Tow. Krajoznawcze, odpięczętowało dzisiaj lokal tego towarzystwa, przy ul. Królewskiej 51. Jak wiadomo Ż.T.K. zawieszone zostało w działalności spowodu kłótni wystawy malarza Gutermanna, zawierającej obrazy o charakterze pornograficznym.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.35; frank francuski 34.93; frank szwajcarski 171; funt szterling 27.35; marka niemiecka 208.50; szyling austriacki 98; korona czeska 21.

Monety: Dolar złoty 9.03; rubel złoty 4.68.

Dewizy: Berlin 209.85; Belgia 123.75; Gdańsk 173; Holandia 337; Kopenhaga 122.50; Londyn 20.45; Nowy Jork 5.35; Nowy Jork (kabel) 5.36; Paryż 34.94 i pół; Praga 22.06 — 22.03; Sztokholm 141.85; Szwajcaria 171.40; Włochy 46.66.

Papiery procentowe: 3 proc. Poł. Budowlana 41.50; 4 proc. Poł. Dolarowa 53.75; 4 proc. Poł. Inwestycyjna 107.75; 4 proc. Poł. Inwest. serjowa 112.50; 5 proc. Poł. Konwersyjna 57.25; 6 proc. Poł. Dolarowa 67.50; 8 proc. Poł. Dillonowska 80; 7 proc. Poł. Stabilizacyjna 37; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 41; 4.5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 59.75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54.25.

Akcje: Bank Polski 86.75; Lilpop 10.50; Starachowice 10.40; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 15.50; Ostrowiec 21.50; Mudrzaków 3.05; Haberbusch 40.

Czytajcie Nowiny Codzienne

(C. d. n.).

Irena Pannenkowa

18)

W i e z y

Powieść

Wstała i zaczęła się ubierać. Stała się poruszać jak najciszej. — Niech tam śpi, tyle jego.

Myśl o rozstaniu ukłuła ją w serce. Ale ją przemocą odpędziła. Nie, nie chciała przedwcześnie budzić się z tego radoznego nastroju, w którym tkwiła od wczoraj, jak w ciepłej rozkosznej kąpieli.

Czesząc się przed lustrem, przypomniała sobie Bo-rejdę: jego otwartą młodą twarz, jego wesołe zachwycone oczy. I uśmiechnęła się.

Pani w lustrze, z jasnymi włosami i ciemnymi podkrążonemi oczyma, odpowiedziała jej uśmiechem.

ROZDZIAŁ VII.

Na Łyczakowie.

We Lwowie zastała Marja zamęt innego typu, niż w Krakowie.

Z Krakowa zrobił się jakby, niespodziewanie, nadmiar wszelką, przepelniony dom zajezdny. Lwów wyglądał, jak nagle przeż powódź czy inną klęskę żywiołową odcięta od świata osada. Tam panował rozgardiasz, tu — panika. I tu wyczuwało się już bliskość frontu, groźne technienie wojny.